

STEFANIA ANDRUSIW

## RELACJE POLSKO-UKRAIŃSKIE Z PERSPEKTYWY *POSTCOLONIAL STUDIES*

*Postcolonial Studies* powstały w kontekście zwrotu antropologicznego, który dokonał się we współczesnej humanistyce, w tym również w literaturoznawstwie. Centralnym zagadnieniem badawczym studia postkolonialne uczyniły problem Inności, różnicy, relacji między Nami a Innymi lub Obcymi, odczytując i dekonstruując dominujące w tych relacjach narracje i postawy wobec Innych. Jeden z założycieli *Postcolonial Studies*, Edward Said<sup>1</sup>, nieżyjący już amerykański profesor palestyńskiego pochodzenia, określa je jako Zachód (język dominacji kolonizatora) i Wschód (język podporządkowanego, skolonizowanego). Ciekawe, że z czasem terminy te niemalże utraciły swą geograficzną i geopolityczną semantykę, stając się symbolami (i terminami) wszelkiego rodzaju dominacji (Zachód) oraz podporządkowania (Wschód), również takich, jak: mężczyzna / kobieta; dorośli / dzieci; zdrowy / niepełnosprawny; młody / stary itd. Przy czym każdy człon zaznaczonej opozycji posługuje się swoim własnym językiem i systemem argumentacji, swoim patosem, etosem i *habitus*: kolonialny „Zachód” – silny, autorytatywny i autorytarny, prawidłowy, normalny, poważny, miarodajny, dominujący; skolonizowany „Wschód” – słaby, nieautorytatywny, nieprawidłowy, nienormalny, niepoważny, niedojrzały, żałosny, podporządkowany.

Pierwsze studia postkolonialne, uwzględniające perspektywę historyczno-kulturową Polski i Ukrainy, powstały w Ameryce Północnej na początku XXI

---

PROF. DR HAB. STEFANIA ANDRUSIW – kierownik Katedry Literatury Ukraińskiej w Instytucie Filologii Słowiańskiej KUL, adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin, e-mail: s.andrus@kul.lublin.pl

<sup>1</sup> E. С а і д, *Орієнталізм*, Київ: Вид. Основи, 2001.

wieku. Należą do nich rozprawy Ewy Thompson *Trubadurzy imperium*<sup>2</sup> (USA) oraz Mirosława Szkandrija *В обіймах імперії. Російська і українська літератури новітньої доби*<sup>3</sup> (Kanada). Był to znak, że oto w badaniach literaturoznawczych zaczęto stosować perspektywę postkolonialną już nie tylko w odniesieniu do „klasycznych” imperiów (np. brytyjskiego) i ich zamorskich kolonii (Bliski Wschód, Indie, Afryka), ale również w odniesieniu do studiów nad literaturą imperiów „nietypowych”, jak np. rosyjskie. Thomson i Szkandrij, podobnie jak Edward Said (Palestyńczyk), Homo Bhabha, Hajatari Spiwak (Hindusi), byli badaczami amerykańskimi, wywodzącymi się jednak z byłych kolonii, tym razem europejskich (Polska, Ukraina). Ewa Thompson słusznie dezyfrując rozmaite dyskursy kolonizatorskie wobec Polski i Polaków w tekstach pisarzy rosyjskich XIX-XX w., nie wspomina jednak żadnym słowem o polskim dyskursie kolonizatorskim wobec Ukrainy i Ukraińców (także wobec innych krajów i narodów na tak zwanych Kresach Wschodnich) w utworach słynnych pisarzy polskich.

W ostatnim czasie sytuacja uległa zdecydowanej zmianie i polska krytyka postkolonialna zaczęła wnikliwiej analizować polski dyskurs kresowy, dokonując jego dekonstrukcji. Myślę, że stało się tak nie bez wpływu badaczy zachodnich, piszących o kolonizatorskiej wymowie polskich narracji kresowych (np. obszerna praca Francuza Daniela Beauvois *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu i Kijowszczyźnie 1793-1914*<sup>4</sup> i in.). Warto podkreślić, że prace wspomnianych autorów zostały w Polsce przetłumaczone i opublikowane, a nie jest rzeczą prostą zaakceptowanie spojrzenia na własny świat z zewnątrz, oczami Obcych. Nie jest też łatwo uznać, że wspólnota, z którą się identyfikujemy, zdominowała i krzywdziła inną, zaś literatura ojczysta stała się „trubadurem” usprawiedliwiającym tę dominację i krzywdę. Z takim problemem na razie nie radzi sobie literaturoznawstwo rosyjskie, ponieważ uznanie istnienia paradygmatu imperialnego i kolonizatorskiego w literaturze rosyjskiej stanowiłoby zaprzeczenie istoty utrwalonego rosyjskiego scenariusza narodowego, zgodnie z którym Rosja nigdy nie kolonizowała obcych ziem, a wyłącznie

---

<sup>2</sup> E. Thompson, *Trubarurzy imperium. Literatura rosyjska a kolonializm*, Kraków: UNIVERSITAS, 2000.

<sup>3</sup> М. Шкандри́й, *В обіймах імперії. Російська і українська літератури новітньої доби*, Вид. Факт, Київ 2004.

<sup>4</sup> Lublin: Wyd. UMCS, 2005; C. Cavanagh, *Poskolonialna Polska*, „Teksty Drugie”, 2003, nr 2-3, s. 60-71; N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków: Znak, 2006.

wyzwalała te ziemie i ludy je zamieszkujące na ich własne życzenie, dzieliła się z nimi wiedzą i cywilizowała je.

Hanna Gosk<sup>5</sup> proponuje, aby w kontekście polskim zamiast terminu „postkolonialny” używać terminu „post-zaborowy” (w odniesieniu do okresu po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, czyli po 1918 roku) i „post-zależnościowy” (po 1989 roku). W każdym z tych dyskursów Gosk odnajduje i dekonstruuje obecność, jak to nazywa, zabronionych narracji, przede wszystkim w dyskursie kresowym, kiedy „mimowiednie obnaża [on] swój wyższościowy charakter, protekcyjny ton wobec niepolskich mieszkańców wschodnich peryferii II Rzeczypospolitej”<sup>6</sup>. Bogusław Bakuła określa dyskurs kresowy (i kresoznawczy) jeszcze szerzej – jako „nurt językowych, potocznych oraz instytucjonalnych (literackich, naukowych, politycznych) przekonań wskazujących na uzasadnione we własnym dyskursie, poczucie wyższości oraz prawo do panowania nad innymi obszarami, ludami, kulturami, a także poczucie misji wobec nich. Nierzadko te przekonania łączą się z odmową kolonizowanym podmiotom zdolności do samoistnego bytu (nieodjrzałość społeczno-polityczna, tzw. niehistoryczność, niski poziom cywilizacyjny).<sup>7</sup> Bakuła podkreśla, że sam zawsze używa terminu „Kresy” w cudzysłowie, dlatego że uważa go za politycznie niepoprawny, jako symboliczną oznakę kolonializmu polskiego. Uczony zauważa, że współczesny dyskurs kresowy, a zwłaszcza kresoznawczy, który propagowany jest jako forma dialogu i wielokulturowości, tak naprawdę stanowi pustą, jednostronnie skierowaną mowę do siebie i o sobie, bez uwzględnienia innej perspektywy i racji stanu, a nawet tego, czy mieszkańcy owego terytorium chcieliby, aby obszar ten nazywać kresami.

Zgodnie z krytyką postkolonialną polska świadomość narodowa (i podświadomość zbiorowa) ma bardzo złożony charakter, bowiem łączą się w niej dwa przeciwległe dyskursy – kolonialny (zaborowy) i kolonizatorski (kresowy). I właśnie dyskurs kresowy, mówiący o historycznej wielkości Polski, ma za zadanie złagodzić poczucie zaborowych i zależnościowych klęsk i traum, „wyprostować” ułomny polski dyskurs historyczny. Dlatego jest on tak silny, tak głęboko tkwi w zbiorowej podświadomości i tak bolesna jest próba jego wydobycia i dekonstrukcji.

---

<sup>5</sup> *Opowieści „Skolonizowanego/Kolonizatora”. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku*, Kraków: UNIVERSITAS, 2010.

<sup>6</sup> Tamże, s. 10.

<sup>7</sup> *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s. 13.

W uprawianiu krytyki postkolonialnej ważną rzeczą jest specyficzna umiejętność czytania tekstów – czytać należy nie tylko uważnie, ale również z pewną podejrzliwością i niedowierzaniem wobec tego, co wydaje się oswojone i oczywiste (każda norma ma w sobie także rozkaz czy zakaz). Trzeba poznać strukturę i pragmatykę tekstu: kto mówi, co mówi, o kim mówi, a także to, do kogo mówi. To znaczy, trzeba przede wszystkim mieć na uwadze narratora, ponieważ każdy opis w tekście dotyczy nie tego, co jest opisywane, a tego, kto opisuje. Oczywiście, trzeba znać także realia pozatekstowe – sensy dominujących dyskursów w czasie pisania utworu, aby odnaleźć ślady zignorowanych czy usuniętych narracji, kontr-dyskursów, które opisałyby inaczej przedstawiony w tekście fragment rzeczywistości.

Jako próbę własnej postkolonialnej interpretacji przedstawiam analizę krótkiego podróżniczego eseju filozofa, pisarza i publicysty z Lublina, jak pisze o nim *Wikipedia*, Pawła Laufera „*Ukraina z pobocza, a czasem nawet z rowu. Kilka myśli przydrożnych*”<sup>8</sup>, zakładając, że właśnie w gatunkach podróżniczych stosunek do Innego ujawnia się w jego „czystej”, nie- (lub mało-) zatuszowanej postaci, ponieważ podróżowanie to przede wszystkim spotkanie z Innym – z ludźmi, krajobrazami, stylami życia i mentalnością.

Autor, zgodnie z wymogami gatunku, już na samym początku utworu przedstawia czas, miejsce, charakter i cel podróży po Ukrainie latem 2006 roku: na rowerze z Lublina do Kijowa, pociągiem z Kijowa do Odessy, a stąd – ponownie na rowerze – w Karpaty, na Huculszczyznę. Zdecydował się jechać na rowerze drogami bocznymi, stąd tytuł eseju *Ukraina z pobocza, a nawet rowu*. Cel owej podróży – „spotkać się po raz kolejny z sąsiadami, pogadać, zapytać, co u nich słychać”<sup>9</sup>. Jednak napotkani przez autora Ukraińcy wyłaniają się z tekstu raczej nie jako sąsiedzi, to znaczy – dobrze znani, swoi, tacy jak my, lecz jako Inni, Obcy – egzotyczni i dziwni, prymitywni, zacofani cywilizacyjnie, co ujawnia się nawet w ich, niewątpliwie szczerzej, dobroci i gościnności, odbieranych przez Autora jako, jak to określa, „totalitarne”. Dziwią się oni, że można podróżować po obcym kraju na rowerze, pokonywać tak duże odległości, nocować w namiocie. Usilnie starają się przekonać Autora do rezygnacji z tego, przeczącego zdrowemu rozsądkowi zamiaru, przy tym, niemalże siłą zapraszają go do swego domu, aby okazać mu swoją „ukraińską gościnność”.

---

<sup>8</sup> П. Ляуфер, *Антропология подорожі: Україна з узбіччя*, «Критика» 2007, с. 26-29. Lub: Paweł Laufer, *Ukraina z pobocza, a czasem nawet z rowu. Kilka myśli przydrożnych*, [http://www.pressje.org.pl/assets/articles/article\\_11\\_issue5.pdf](http://www.pressje.org.pl/assets/articles/article_11_issue5.pdf)

<sup>9</sup> Tu i dalej cytuję polskojęzyczny elektroniczny wariant tekstu autora.

Jako przykład służyć może śmieszna scena w barze w Dunajowcach (obwód chmielnicki), gdzie dwaj Ukraińcy pobili się, gdyż jeden z nich chciał na siłę zabrać Autora do domu, a drugi próbował go przed tym uchronić. Później, objaśniając Polakowi taką postawę swego przyjaciela stwierdził: „Saszka koniecznie chciał ci pokazać ukraińską gościnność”. Taki rodzaj gościnności w zachowaniu Ukraińców, zdaniem Autora, przeważnie łączy się z jeszcze jedną „totalitarną” cechą charakteru Ukraińców – niepowstrzymanym gadulstwem, które „spada na tego, który to wzbudzi ich zaufanie, często przygniata i z reguły nie cierpi sprzeciwu”.

Ukraińcy „z pobocza” to ludzie, którzy przeważnie nie mają pojęcia o higienie. Autor, nie bez ironii i sarkazmu, próbuje wytłumaczyć naturę, jego zdaniem tak samo „totalitarnego” (chyba jednak właściwiej byłoby powiedzieć totalnego?), ukraińskiego niechlujstwa:

Po części wynika to z trudności w zaopatrzeniu domów i budynków użyteczności publicznej w bieżącą wodę, która jest reglamentowana. Można byłoby zrzucić owe niechlujstwo na barki nienajlepszej kondycji finansowej przeciętnego Ukraińca, na brak przepisów... Można by było za wszystko obwinić Rosję, która przez długie dziesięciolecia trzymała w garści ukraińskie spluczki, kurki w kranach bez wody, w pancernych magazynach zamykała kubły i szczoty.

Wyliczając i inne przykłady takiego niechlujstwa narrator wreszcie podnosi je do rangi stałych cech charakteru narodowego: „Niechlujstwo, prowizorka i doraźność działań to ukraińska domena będąca fundamentem powszechnej postawy obojętności wobec spraw wspólnych dla społeczeństw i społeczeństwa”. Narrator dopuszcza wprawdzie swoich nieszczęsnych bohaterów do głosu: „U nas nie da się nic zrobić. Pozostaje nam tylko pić” – ale w rzeczywistości ironicznie dostosowuje ich hipotetyczną mowę do potrzeb swojej narracji, odpowiednio ją przerabiając i całkowicie ignorując możliwość istnienia jakichś innych ukraińskich narracji na ten temat. Ze wszystkich sposobów mówienia o Innym etnicznym (wyobrażenie o sobie, wyobrażenie o Innych, wyobrażenie o tym, jak Inni wyobrażają Nas, wyobrażenie o tym, jak Inni wyobrażają siebie) przypadek drugi i czwarty zazwyczaj zostaje zakażony przez tak zwane wirusy mentalne i fantazmaty, co potwierdza sposób prezentacji Ukrainy i Ukraińców w tekście Laufera.

Jednak największy sarkazm narratora został skierowany w stronę ukraińskich instytucji państwowych, które w opowieści uosabia kolej. Przedstawia on tę instytucję przez pryzmat własnych doświadczeń (trudności w przewożeniu roweru w ukraińskich pociągach), a także w szeroko ujętym kontekście spo-

łecznym, wskazując na korupcję, arogancję i bezkarność urzędników, z których każdy konstruuje w podlegającej mu przestrzeni swoją własną „monarchię”. Ukraińcy przyjmują taki stan rzeczy z pokorą. Autor nigdzie nie wspomina, że ten obiekt jego słusznej krytyki nie jest dziełem ukraińskiego społeczeństwa, a raczej sowieckiego, w którym Ukraińcy pozbawieni byli znaczącego dyskursu. W ogóle nie wspomina o tym, że Polska też miała swoje post-zależnościowe problemy, należała przecież do tego samego co Ukraina obozu politycznego, na szczęście jednak dużo krócej i korzystając z innego statusu, woli jednak delikatnie podkreślać, że takie wszechpotężne monstrum biurokratyczno-korupcyjne to wyłącznie wytwór Wschodu (można by z ironią zauważyć jednak, że Wschodu post-kresowego, z doświadczeniem także po rządach polskich), narodzony w chaszczach niedojrzałej – wschodniej – świadomości i na zawsze jej przypisany, wytwór ten stał się integralną częścią mentalności tutejszych mieszkańców i być może nawet pejzaży. Urzędnicy Ukraińcy postrzegani są wyłącznie w sposób negatywny. Konduktorki pociągów są wyjątkowo brzydkie: grube, krzykliwe, „sine z wściekłości” „rozjuszony maciory” z „potężnymi łapskami” i „zwierzęcym śmiechem”, z niezmiennie niegrzecznym zachowaniem i słownictwem, na które jedynym antidotum, jak przekonuje się na własnym przykładzie Autor, staje się takie samo niegrzeczne zachowanie. Reszta spotkanych na drogach Ukrainy ludzi w ogóle nie ma twarzy. Po prostu są bezkształtną masą ze Wschodu, bez wątplenia we wszystkim gorszą od Autora i innych przedstawicieli Zachodu. Nie posiadają żadnych cech indywidualnych, z ich twarzy nie przebłyskuje żadna inteligencja – przybici przez los i zduszeni przez państwo, opóźnieni w rozwoju społecznym i cywilizacyjnym, niezdolni zaprowadzić porządku tak we własnym państwie, jak i na własnym podwórku, fatalistycznie nastawieni do świata i życia, beczynni, jakby zatopieni w stojącym w miejscu czasie.

Spoza zewnętrznej warstwy życzliwości i współczucia wobec Ukrainy i Ukraińców, spoza gęstwiny obecnych w tekście przykładów prawie nieskazitelnej poprawności politycznej, spoza prób (często dość wątpliwych) objaśnienia przyczyn zaistnienia takiego stanu rzeczy w kraju i w mentalności sąsiadów wschodnich przebija się protekcjonalny ton, a opowieść kreuje obraz dzikiego, zacofanego, niecywilizowanego, społecznie niedojrzałego Wschodu, dla którego Polska stanowi niezmiennie nieosiągalny Zachód, we wszystkim lepszy, wyższy, pozbawiony śladów jej własnej, niedawnej przecież, zależności kolonialnej. Lepsze, w porównaniu z ukraińskimi, są nawet polskie koleje państwowe, a zwykły konduktor, jak żartobliwie zaznacza Autor, po ukraińskich doświadczeniach kolejowych wydaje się być prawie świętym z nimbem

nad głową (oczywiście, żadnej wzmianki o tym, że również kolej polska boryka się z problemami, a ukraińska może mieć jednak jakieś zalety a nawet przewagi).

Okazuje się, że Autor eseju stracił tyle czasu i wysiłku, aby przekonać się, że u sąsiadów ze Wschodu nic się nie zmieniło: wszystko takie same, wszyscy tacy sami. Odzwierciedlona rzeczywistość nasuwa skojarzenia z przedwojennymi utworami Z. Kossak-Szczuckiej (*Pożoga*), K. Pruszyńskiego (*Prawo do Wołynia*) i in. Tyle że realia są dziś inne, również inny jest sposób podróżowania przez „Kresy”. Sytuacja polityczna również uległa zmianie: Ukraińcy odzyskali swoje państwo, ale jak można było z góry założyć, nie dają sobie z nim rady. Mamy więc w gruncie rzeczy do czynienia z tym samym, nieśmiertelnym dyskursem Kresowym, nieco tylko przewietrzonym, upiękuszonym przez wymogi poprawności politycznej w odniesieniu do Innego.

Jak w każdym dyskursie tego typu, narracja jest tu projekcją własnych cech narodowościowych, w pewnym sensie portretem własnym, ponieważ według psychoanalizy, najbardziej nienawidzimy u Innych tych cech, których nosicielami jesteśmy sami, tyle że nie chcemy się do tego przyznać i wolimy projektować je na Innych, przy tym nie dając im dojść do głosu.

Według krytyki postkolonialnej problem tkwi właśnie w tym, aby uznać prawo Innego do własnej narracji, prawo do mówienia własnym głosem i ze swoich własnych pozycji. Chodzi o to, aby się porozumieć, a tym samym zyskać nową wiedzę o Innych i o sobie samych. Inni również zyskują nową wiedzę o sobie – portret własny w obiektywie cudzego spojrzenia, zazwyczaj nie bardzo pochlebny, a jednak w większym czy mniejszym stopniu prawdziwy, co może mieć dla nich (w tym przypadku dla nas, Ukraińców) też i korzystny efekt. Taka prawda daje nam, jako Innym, możliwość zmiany siebie, szansę stania się kimś lepszym. Prawda nie powinna nigdy upokarzać czy poniżać, nawet gdy straszy powinna rozśmieszać (chwalebna jest zdolność do śmiania się z własnych wad), a więc – wzmacniać.



## LITERATURA

- Bakuła B., Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego, „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s.11-33.
- Beauvois D., Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu i Kijowszczyźnie 1793-1914, Lublin: Wyd. UMCS, Lublin 2005.
- Cavanagh C., Postkolonialna Polska, „Teksty Drugie” 2003, nr 2-3, s. 60-71.
- Davies N., Boże igrzysko. Historia Polski, Kraków: Znak 2006.
- Gosk H., Opowieści „Skolonizowanego / Kolonizatora”. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku, Kraków: UNIVERSITAS 2010.
- Lauffer P., Ukraina z pobocza, a czasem nawet z rowu. Kilka myśli przydrożnych”, [www.pressje.org.pl/assets/articles/article\\_11\\_issue5.pdf](http://www.pressje.org.pl/assets/articles/article_11_issue5.pdf)
- Ляуфер П., Антропологія подорожі: Україна з узбіччя, „Критика” 2007, ч. 6, с. 26-29.
- Саїд Е., Орієнталізм, Київ: Основи 2001.
- Thompson E., Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm, Kraków: UNIVERSITAS 2000.
- Шкандрій М., В обіймах імперії. Російська і українська література новітньої доби, Київ: Факт 2004.

ПОЛЬСЬКО-УКРАЇНСЬКІ СТОСУНКИ З ПЕРСПЕКТИВИ  
*POSTCOLONIAL STUDIES*

Резюме

Постколоніальні студії (*Postcolonial Studies*) появилися і утвердилися у контексті антропологічного повороту в сучасній світовій гуманістиці, коли в центрі уваги опинилися проблеми різниці, відмінності, інакшості. Постколоніальна критика відчитує і деконструє домінуючі у стосунку до Інших постави і нарації, відбиті в літературі. Останнім часом польська постколоніальна критика почала аналізувати польське говоріння про Креси і деконструювати Кресовий дискурс як домінуючий і колонізаторський стосовно країв і народів, що колись належали до східних територій Польщі. У статті розглядаються прикмети такого дискурсу на прикладі подорожного есею про Україну і українців сучасного публіциста і письменника Павла Ляуфера *Ukraina z pobocza, a czasem nawet z rowu. Kilka myśli przydrożnych*.



---

POLISH-UKRAINIAN RELATIONS FROM THE PERSPECTIVE  
OF *POSTCOLONIAL STUDIES*

S u m m a r y

Postcolonial Studies developed in a context of an anthropological turn in a modern humanities. When in the center of interests appeared problem of difference, otherness. Postcolonial critics read and deconstruct dominating attitudes and narrations towards others which are reflected in literature. At present, Polish postcolonial critic has started analyzed Polish narration about Borderlands and deconstructed Borderlands discourse as a dominating and colonial towards countries and nations which were a part of a eastern territory of Poland. In this article author discussed features of such a discourse on the example of travel essay about Ukrainians and Ukraine by contemporary writer and publicist Pavel Laufer *Ukraine from the side of the rode, some times even from the ditch. Few side road thoughts.*

**Słowa kluczowe:** Studia postkolonialne, dyskurs kolonialny, obronny antykolonialny kontradyskurs, dyskurs Kresowy, odmienność, narracja, Inny, Obcy.

**Ключові слова:** *Postcolonial Studies*, колоніальний дискурс, оборонний анти-колоніальний конtradискурс, Кресовий дискурс, відмінність, нарація, Інший, Чужий.

**Key words:** *Postcolonial Studies*, colonial discourse, protective anticolonial discourse, Borderlands discourse, otherness, narration, Other, Stranger.